



Nr. 30.

Kurytyba, dnia 14 Kwietnia 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XI.

Prasa polska.

Mówiliśmy osobno o prasie zaboru pruskiego, bo jej kierownicy z nielicznymi chyba wyjątkami są nie tylko ludzie inteligentni, ale też wybitni patrioci, czego w swej walce z rządem pruskim dali rozliczne i niewątpliwe dowody.

Wyrobił się jednak w tem nieustannym i namiętnym ścieraniu się z żywiołem niemieckim pewny zwyczaj, który w znacznie wyższym stopniu zagnieźlił się także wśród Czechów: mianowicie przeciw hasłom pangermańskim pocz. to podnosić hasła pańsłowińskie, przeciwko potęgze niemieckiej wygrywano potęgę rosyjską.

Nie można wątpić, że z początku była to tylko taktyka, manewr, sposób walki przeciw Niemcom. Ale przypatrzmy się skutkom jakie ta taktyka wydała w przeciągu czasu w Czechach! Ponieważ ci co ją, może w najlepszej wierze, rozpoczęli, ani głośno ani nawet poufnie nie chcieli przyznać, że to tylko komedia polityczna, poczęto zwolna w szerokiej masie ludności czeskiej wpaść do przekonania, iż Rosya jest rzeczywiście jej opiekunką. Gorętsi patrioci czescy poczęli na gwałt uczyć się

po rosyjsku, a nawet przechodzili na prawosławie. Korzystała ze sposobności Rosya i obiecując złote góry a rozdając srebrne ruble pomnożyła tak dalece zastęp owoych patriotów, że zaczęto domagać się wprowadzenia języka rosyjskiego do szkół i urzędów ceskich. Do tej samej kampanii na korzyść języka rosyjskiego i Rosyi skłonili Czesi także Sło weńców w południowej Austrii. Oto miłe skutki zbliżenia się do Rosyi: aby ratować skutecznie ojczyznę czeską, powinni Czesi stać się Moskalam! Na szczęście naszych pobratymców znaleźli i wśród Czechów ludzie, co się poznali na farbowanych liściach i nie dopuścili do otumanienia całego narodu.

W zaborze pruskim rzeczy nie mogły zajść tak daleko, bo przedewszystkiem Poznańscy wiedzą aż nadto dobrze czego mogą się spodziewać od Rosyan i że przechodząc pod opiekę moskiewską dostaliby się z deszczu pod rynnę.

Ta jest racya, czemu rząd niemiecki wyse'a śmiało do Polski pułki poznańskie, górnośląskie i zachodniopruskie i dotychczas się na nich nie zawiodł.

Skądże więc ta postawa znacznej większości owej prasy, która unikając widocznie wszelkiej choćby zupełnie słusznej krytyki wobec Rosyi, o ile tylko może, przypina łatkę Niemcom? Otóż zdaje nam się, że prasa poznańska niedocenienia obecnej wojny, nie widzi w niej nic więcej, jak tylko starcie dwóch państw zaborczych a wierna swej taktyce podnoszenia hasła pańsłowińskich przeciw pangermańskim, pokrywa milcz-niem nawet najbardziej bezprawia popłiniane przez rzekomą opiekunkę Słowian na samych Słowianach (n. p. w Galicyi), aby po dawnemu walczyć z Niemcami. Najprawdopodobniej uważają redaktorzy poznańscy obietnice rosyjskie na równi z prukiem jako zwykły manewr wojenny, dlatego też

zgoła nie widzą racji, dla której by mieli, wbrew swej dotychczasowej taktyce, oświadczyć się przeciw Rosyi, a temsamem za Niemcami.

Czem jest rzeczywiście obecna wojna o tem pomówimy później. Obecnie weź miemy na uwagę prasę polską w zaborach rosyjskim i austriackim, jakoteż za granicą.

Jakie opinie przeważają w prasie zaboru rosyjskiego, o tem dowiemy się prawdopodobnie w jakimś czasie po ukończeniu obecnej wojny. W razie n. p. zajęcia Warszawy przez wojska austro-niemieckie stałoby się tylko widocznem, kto z liczniejszego grona p. p. literatów uczuje potrzebę zmiany miejsca pobytu. Rzeczywistą prawdę o ludziach, ich postępkach i pobudkach, dopiero przyszłość wyjawia. Tymczasem niestety, prasy w Królestwie na seryo brać nie można.

Cała prasa polska zaboru austriackiego, jest jak wiadomo austrofiliska, t. j. chce Polski wolnej w unii z Austrią i stanowczo występuje przeciw Rosyi. Różnice partyjne w tej mierze nie istnieją. Konserwatywny »Czas«, demokratyczna »Nowa Reforma«, ludowy »Piast« i socyalistyczny »Naprzód« głoszą jedno i to samo. Tym co tego nie wiedzą przypominamy, że w Austrii nawet w czasie wojny istnieje cenzura tylko wojskowa a zresztą mogą pisma wygłaszać wolno swoją opinię. Stąd prosty wniosek, że jednomyślna postawa całej prasy zaboru austriackiego jest bardzo poważnym świadectwem dla tych co jeszcze szukają rozsądnej orientacji.

Prasa polska w Ameryce o ile znacząco się pod wpływem poznańskim, naśladuje oczywiście swoje wzory w Ojczyźnie. Niektóre z pism północno-amerykańskich wyrażają swe sympatie dla Rosyi w sposób tak jaskrawy, że mimowoli wzbudzają podejrzenie o wpływach rubla rosyjskiego. Oczywiście mogą w pew-

nych wypadkach opinie lub interesy osobiste redaktorów lub wydawców wpływać na stanowisko czasopisma.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kolonista polski carskiemu czynownikowi.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie tej korespondencji na łamach »Gazety Polskiej«.

Warchol parański, który włąwił się tylokrotnie bandyckimi napadami na osoby i stowarzyszenia polskie, którego huligańskim dziełem był haniebnym napad na towarzystwo im. Kościuszki i na redaktora p. Leona Bielecki go, za co w adzono go w swym czasie do kadzi — rzuca się jak szalony narwaniec na Legiony polskie, bo mu żal, że one zawiązane zostały nie w Petersburgu lecz na ziemi krakowskiej, że składają się nie z podobnych do niego zdrajców i czynowników, lecz z naj-zła-hetniejszych w narodzie jednostek.

Drab ten uważa nas kolonistów polskich za trzode baranów, która każde jego kłamstwo i każdy wymysł przyjmie za świętą prawdę.

Myli się przywódca czarnej sotni — my dawno się na nim poznali i wiemy dobrze co to za ptaszek. Z rozkazu carskiego pacholka-naganicza nie pójdziem w służbę największego kata Polski, a nikczemnemu czynownikowi odpowiem słowami naszego wielkiego Wieszczki Adama Mickiewicza:

»Kto powiedział że Moskale Są to bracia nas Lechitów, Temu pierwszy w łeb wypalę Przed kościołem Karmelitów.«

Powoluje się slugus carski na swoje

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

85)

Bojanowski nie chciał ożenić się z nią. Ci skrzętnie pracujący chłopi sybirscy nie umieli majątku korzystnie ulokować, byli więc także znadto niedowierzającymi, aby się mogli rozłączyć ze swymi pieniędzmi, gromadzili więc w tej skarbnicy złote i srebrne ruble.

Wdowa rozwarła tęsknie ramiona.

— Bierz te skarby — zawołała — i weź mnie ze sobą, a dokądkolwiek mnie poprowadzisz, wszędzie pójdę z tobą.

Nie gardź nami, panie, przyjmij nas łaskawie.

Bojanowski poruszył rozmaite uczucia. Przed nim stała piękna, pałająca miłością kobieta, która błagała go, aby odwzajemnił jej miłość, która nie tylko sama mu się oddała, lecz także i skarby swoje.

A chociaż Bojanowski nie bardzo zwał na złoto, gardził niem, jednak w ostatnich czasach przekonał się, jak ono jest zbiegowi potrzebnem.

Gdyby to złoto było jego własnością, mógłby niem bezpiecznie zająć do ojczyzny bo dla przekupnego złota wszystkie ręce na Sybirze są otwarte.

Jednak czuł, że jako człowiek honoru, mu si wyrzec się miłości tej kobiety a z nią i posiadania jej skarbow.

Był żonaty!

A jest dziwne prawo w Rosyi, które pozwala żonie wygnać sybirskiego nazwać się wdową i wejść poraz wtóry w związki małżeńskie, podczas gdy skazaniec jest związany z żoną przy oltarzu przysięgą.

A jednak nie obraz jego żony, lecz Natalia stanął między nim, a piękną wdową.

Wspomniał nagle o Natalii, zdawało mu się, że widzi przed sobą uroczą dziewczę, widzi zwrócone jej ku sobie oblicze, błagalnie wyciągnięte ku sobie ramiona, a z ust słyszy te słowa:

— Nie czyn tego Bojanowski, poświęć raczej życie, lecz zachowaj serce!

Ciężkie westchnie wstrząsnęło piersią Bojanowskiego.

Ze spuszczoną w dół głową przystąpił do wdowy i rzekł:

— Jak szczęśliwym musiałby być człowiek — mówił drżącym ze wzruszenia głosem — któryby teraz idąc za popędem serca mógłby się rzucić w te rozwarte ramiona, aby przykuć do siebie szlachetną kobietę na całe życie!

Ja zaś nie należę do szczęśliwych, zdaje się, że losem moim jest wszędzie, gdziekolwiek przyjdę, przynosić ze sobą rozczarowanie i smutek.

I tobie także szlachetna kobieto, w której oczach czytam miłość, muszę zgotować smutek.

Nie mogę przyjąć szczęścia, które mi pada esz.

— Nie możesz przyjąć — zawołała z rozpaczą w głosie wdowa — odrzucasz mnie, pogardzasz mną!

Bojanowski chwycił prędko ręce drżące kobiety.

— Ja tobą miałbym pogardzać — zawołał — musiałbym chyba być w takim razie głupcem albo łotrem, który nie jest wart, aby mu słońce świeciło!

Nie Simonowo, umię ocenić twą miłość, i chciałbym ją odwzajemnić.

Lecz musiałbym sam sobą pogardzać, gdy bym to uczynił!

Postuchaj, biedna, nieszczęśliwa kobieto,

nie odciągnę od szubienicy człowieka wolnego ja jestem żonaty!

Straszny okrzyk wydarł się z piersi wieśniaczki.

— Żonaty, żonaty!

Nieprzytomnie patrzyła przed siebie Bojanowski odwrócił się, serce mu się krajało na widok jej boleści.

Nagle objął go dwa miękkie ramiona a cichy głos szepnął mu do ucha:

Chociaż należysz do innej kocham cię i nie mogę się z tobą rozłączyć.

Pójdę za tobą jako twoja niewolnica, jako twoja służka, tylko weź mnie ze sobą i odbarz mi swoją miłością.

Łkanie przerwała jej mowę i schowała głowę na jego piersi.

— Byłam zawsze dumną kobietą — rzekła po chwili — spojrzaniem jednym można mię było obrazić i od czasu gdy zostałam wdową nie odbarzyłam żadnego mężczyzny najmniejszym względem.

Jednak żebrzę o twoją miłość, dla ciebie stanę się dziewczką, twą kochanicą.

Ach, jak gardziłam dotychczas tem stworzeniem, które kapitan Nikolin ze sobą wzięł, bo jest jego, nie będąc jego żoną.

Teraz zaś pojmuję jak kobieta zdolną jest dla miłości zdeptać swą godność.

Bojanowski bolesnym wzrokiem patrzył jej w twarz.

— Łatwo byłoby teraz dla mnie rzeczą — rzekł — wykorzystać twą słabość i wyciągnąć wszystkie korzyści, jakie tylko mężczyzna może osiągnąć u pięknej kobiety, lecz wiem, że tem uczyniłbym cię nieszczęśliwą na całe życie, a jestem ci za bardzo wdzięczny, abym się mógł stać twoim zdrajcą.

Jutro już może będziesz żałowała, co chcesz dziś uczynić.

Brwi wdowy ściągnęły się ponuro.

— A więc wzgardzona — wyrzekła — nie chcesz mnie w sercu twem nie mogę doj-

rzeć miłości — więc dobrze, teraz wiem już jaki los mię czeka.

W tej chwili przystąpił do Bojanowskiego doktor Beloi, który był od kilku minut niemiłym świadkiem tej sceny i szepnął mu do ucha.

— Nieszczęsny cóżes uczynił?

— Co mi moje serce i honor nakazywały odparł tenże również cichym głosem.

Nie wiesz, że kobieta nie zapomina nigdy tego, jeżeli mężczyzna jakiś wzgardzi jej miłością?

Ona się zemści na tobie, a ty będziesz wtedy w jej ręku.

Bojanowski chciał odpowiedzieć, lecz w tej chwili zapukał ktoś do okna.

— Hej, piękna wdowo Simonow, otwieraj mam ci coś oznajmić — zawołał głos wzystkim dobrze znany.

Na dworze stał naczelnik policyi wiejskiej.

— Czego on chce? — zawołała wdowa budząc się z bolesnej zadumy — schowaj się dok orze, prędko, bo nie powinien cię tutaj widzieć.

Podczas gdy lekarz szybko skrył się w sąsiedniej izbie wdowa otworzyła drzwi.

Naczelnik uprzejmie się uśmiechając przystąpił bliżej.

— Nie obawiajcie się niczego — rzekł spostrzegłszy Bojanowskiego — nie mam złych zamiarów względem was, owszem, przychodzę, aby wam dać pewną radę, piękna wdowo.

Rozsiadł się wygodnie w fotelu, na którym przedtem spoczywał Bojanowski i mówił dalej śmiejąc:

Ha, ha, ha, użyliście podstępny, którego nawet adwokat mogłby wam pozazdrościć.

Skryliście się za starym prawem, i tylko ja mógłbym wam pokrzyżować plany.

Ja zaś moja droga, dobrze wam życzę, wiecie o tem dobrze i chętniej dałbym wam odciąć rękę, jak zgotować wam nieszczęście,

rublami wyrobione poglądy i orientacje, rachując na ludzką łatwowierność; szydzi z naszych uczuć narodowych i zachwala tyranie caratu, tego największego wroga nie tylko Polski, lecz całej ludzkości, wroga własnego rosyjskiego ludu.

Czytelników swych karmi zasadami i łgarstwami prawdziwie czynowniczymi jak to miało miejsce w numerze „Polaka” z dnia 31 marca, w którym wypowiedział zdanie, że dobrze robi rząd carski, iż Polaków nie dopuszcza do urzędów, gdyż przez to Polacy biorą się do handlu, przemysłu, wyrabiają sobie teźyznę i t.d.

A czemu to ty pacholku carski nie wyrobileś sobie tej teźyzny uczciwą pracą na roli, albo rzemiośle aleś poszedł na podłą służbę do Oboleńskiego?

Czemu chociaż tu w Brazylii nie wzmiesz się mądrału do miotły albo łopaty ale zawodowo wicherzysz wśród biednej Polonii?

Jesteś nie kupcem lecz głupcem koronnym i kapcanem bankrutem; majątek znaczny, któryś przywiózł ze sobą z Rosyi, stopniał do resztek kilkuset milów, schodzisz na psy, ani handlować ani pracować nie umiesz a narodowi polskiemu zalecasz teźyznę handlową!

W obcowaniu z ludźmi zyskujesz samych wrogów, boś cham i gbur, a w polityce zupełny osioł.

Każda twoja próba wicherzycielskiej roboty politycznej kończyła się „poznaniem na farbowanych lisach”, zdemaskowaniem i ośmieszeniem twoich kroków.

Omyliłeś się prowokatorze sądząc że 11 lat twojej prowokatorskiej roboty ogłupi naród polski w Paranie i do stóp cara dusiciela przywiąże; naród okazał się mądrzejszym od ciebie, bo dziś zwoleńników nie masz żadnych — twe usiłowania poszły na marne — nawet najwięksi przyjaciele cię opuścili i tobą gardzą! Piśmo twoje traci grunt pod nogami, płacących prenumeratorów brak — wypychasz więc ludzi za darmo.

Rodaków szanujących siebie i swą godność narodową wzywam, aby nie dawali się bałamucić moskiewsko-czynowniczym „Polakiem”, niech go jak dotychczas i nadal odrzucają i niech ogłoszą w piśmie, że jako prawi Polacy nie chcą mieć niczego wspólnego ani z Warchołem ani też z jego moski wskim świstkiem.

Rio Claro. **Michał Bombajto.**



Przypominamy, że już czas najwyższy regulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze kalendarz św. Michała na rok 1915.



Lecz przyszedłem, aby wam powiedzieć, że zanim stoniec zajdzie musicie się kazać pobłogosławić przez popa.

Otworzyłem stare księgi praw sybirskich i znalazłem w nich, że nie wystarczy to aby zbieg był w waszym domu, musicie go już poślubić.

Jeszcze mogę to ukryć, lecz ta kochanka Nikołina która nawiasem mówiąc budzi we mnie wstręt z powodu braku ogłady i bezczelności, kazała sobie dać księgi prawne i kto, wie, czy się o tem w niedługim czasie nie dowie.

Dlatego radziłbym, że dobrze zrobilibyście gdybyście zaraz kazali zawołać popa i tutaj dać sobie ślub.

Ja ofiaruję się za świadka.

Przy tych słowach powstał i pociągnął wdowę na bok, aby Bojanowski nie mógł słyszeć jego słowa.

— Moja droga przyjaciółko — rzekł — wiem wprawdzie, że jestem już z ciebie zadłużony, lecz myślę, że przystuga ta warta jest tego, aby mi pożyczycie jeszcze czterysta rubli.

— Nie odmawiam ci naczelniku — rzekła wdowa bez wahania — lecz zrób mi teraz tę przysługę i sprowadź mi tutaj zaraz popa.

Policjant z uśmiechem poskrobał się za uchem.

Na to mi musz pożyczyc swego wozu, wdowo Simonow rzekł — bo gdy przed dwiema godzinami wychodził ze wsi, to pop leżał w szynku za stołem, z czerwoną od wódki twarzą.

— To wylej mu wiadro zimnej wody na głowę, to go otrzeźwi, lecz przywieź go tutaj bo ślub musi się pod każdym warunkiem odbyć za godzinę.

— Przyprowadź go tu, chębym go miał przyniesić na plecach — rzekł naczelnik i śmiejąc się wszedł z komnaty.

Zaledwie znalazła się wdowa z Bojanow-

Publiczne zapytanie do Kazimierza Warchałowskiego.

Przed czterema laty przyjechałem do Kurytby na mój własny koszt, celem osiedlenia się na szakrze.

Chciałem też przeprowadzić moją rodzinę z Europy do Brazylii na koszt emigracji, do czego byłem w prawie. Nie znając jeszcze języka brazylijskiego zwróciłem się do Warchałowskiego z zapytaniem gdzie się nam udać i jakie mam poczynić starania u władz emigracyjnych, aby ten przewóz mojej rodziny uzyskać. Zamiaszt żądanych wskazówek otrzymałem od Warchałowskiego nieoczekiwaną odpowiedź:

„Daj mi 350 milrjów a rodzina twoja znajdzie się w Brazylii.”

Pytam dziś publicznie, na jakiej podstawie i w jakim celu postawił Warchałowski to żądanie dania mu pieniędzy, skoro nie był wcale żadnym urzędnikiem emigracyjnym a wiedział że ja chcę sprowadzić rodzinę na koszt emigracji a nie za moje pieniądze?

Czyżby miał to być także „patryotyczny interes” Warchałowskiego???

Jan Nadworny.

Z POLSKI.

Propaganda rewolucyjna w Królestwie.

Nawet angielska prasa przyznaje, że podziemny ruch rewolucyjny w Królestwie wzrasta i potężnieje z dniem każdym, w miarę zwiększania się rosyjskich gwałtów.

Blok polskich partii ni podległościowych w Królestwie jest dziś wcale silny, z nim więc jako z g ożnym wrogiem musi się poważnie liczyć rząd carski; tworzą go „Zjednoczenie Narodowe”, „Polski Związek Postępowy”, „Polska Partya Ludowa” czyli „Związek Chłopski”, „Związek narodo-robotniczy”, „Polska Partya Socjalistyczna” i nowo powstała „Narodowo-radyczna Partya”.

Niezadowolone szerokich mas ludności polskiej w zaborze rosyjskim podjęła a temsamem tworzy dogodne podłoże dla rewolucyjnej propagandy, zachowanie się władz i wojsk rosyjskich w Królestwie i w Galicyi. Robotnicy, chłopci i młodzież wyzyskują w celach agitacyjnych gwałty i okrucieństwa moskiewskie w zaborze rosyjskim gdzie jak n. p. w lubelskiem znaczną część wsi polskich spaliło i zrównało z ziemią dzikie kozactwo a w Galicyi Wschodniej dokonywa barbarzyńska

dłoń najeźdźcy zupełnego niszczenia wszystkiego co polskie.

Niesłychane oburzenie wywołuje wysłanie na Sybir jeńców polskich armii niemieckiej i austriackiej oraz prześladowanie polskiego szkolnictwa prywatnego w Warszawie, rozwiązywanie polskich towarzystw — jako niebezpiecznych dla interesów i celów państwa rosyjskiego.

Powyższe prześladowania polskości i bezprzykładne okrucieństwa, wobec których manifest Mikołaja Mikołajewicza jest zwykłą komedią, podsycają polski ruch rewolucyjny, który wystąpi niebawem w całej pełni swych sił na widownię wojenną jako nowy czynnik narodowej walki z caratem.

Aresztowania w Warszawie.

Jak donosi „Nowa Gazeta”, policja warszawska dokonywa stale z dnia na dzień masowych aresztowań osób cywilnych, przeważnie robotników i młodzieży, podejrzanych o spiskowanie przeciw Rosyi. Aresztowani, zakuci w kajdany, bywają umieszczani w wozach aresztanckich i zawożeni do cyrkułu. Umysłne w tym celu wozy policyjne uwijają się po całym mieście i zbierają nieszczęśliwe ofiary szpiclowskiego systemu, ofiary, które następnie tysiącami wędrują na Sybir.

Rosya odmawia pomocy pieniężnej Polsce.

Pełnoburskie ministerium finansów odrzuciło prośbę warszawskiej rady miejskiej o udzielenie dziesięciomilionowej pożyczki na cele pomocy dla dotkniętej niedolą wojenną ludności Królestwa Polskiego.

Amerykanie, Szwajcarowie, Ozesi, Węgrzy, nawet Niemcy spieszą z pomocą materialną Polsce, lecz Moskale żalują nawet pożyczki na gruby procent proponowanej.

Z gospodarki rosyjskiej w Galicyi

Czynownik „od szczególnych poruczeń” — nie przy Oboleńskim(!) — lecz przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Puryszkiewicz, zaznacza w „Głosie Moskwy”, że administracja rosyjska pousuwała na całym obszarze Galicyi wschodniej wszelkie pozostałości autonomii miejskiej; porozwijała wszystkie rady miejskie, w których większość mieli Polacy a ich miejsce zastąpiła zarządem rosyjskim przeważnie wojskowym.

By kraj zdobyty zbliżyć ekonomicznie do Rosyi, dokonywują Rosyanie przeszczepienia handlu rosyjskiego na grunt galicyjski.

Cały zastęp kupców rosyjskich z Odessy, Kijowa i Charkowa zalewa rynek galicyjskie towarami rosyjskim, rugując skutecznie handel polski.

Również troszcza się władze rosyjskie o zaprowadzenie ścisłej komunikacji kolejowej między Galicyą a Rosyą. Otworzenie połączenie kolejowe kilku linii kolei galicyjskich z rosyjskimi. Na obszarze zajętych przez Rosyan funkcjonuje ruch kolejowy, przeznaczony przeważnie dla użytku wojskowego.

Prawosławie w Galicyi Wschodniej

Krakowska „Nowa Reforma” ogłasza że do dnia 1 marca zgłosiły urzędowo 52 gminy Galicyi Wschodniej przejście na prawosławie.

TELEGRAMY

W północnej Francyi.

Telegramy francuskie donoszą o klęsce Anglików pod Neuve Chapelle, gdzie poległo 6561 żołnierzy angielskich a 2050 dostało się do niewoli.

Na zachodzie Belgii.

Pod Draegrachten zostały wojska belgijskie pokonane i zmuszone do wycofania się ku południowemu zachodowi. Jednakże niebawem uzyskali Belgijczycy pomoc francuską i odebrali utracony teren. Wskutek tych walk i przemarszów wojsk zostało miasteczko Draegrachten wraz z okolicą zniszczone.

Kobiety w służbie wojskowej

Z braku mężczyzn zaciąga rząd francuski do pomocniczych usług w armii — płeć piękną. Kobiety klub automobilowy w Paryżu przyjmuje zgłoszenia kobiet panien obeznanych z szoferstwem; obojętniczki bywają wysyłane na plac boju, gdzie jako szoferki pełnią służbę przy automobilach ambulansowych i przy samochodach kurierskich, służących do przesyłania rozkazów komendantów do linii bojowej.

„Temps” utrzymuje, że codziennie zgłasza się do powyższych usług najmniej 100 kobiet.

Kozieł ofiarny.

Ponieważ komendant zniszczonej przez Hindenburga 10 t-j armii rosyjskiej generał Sievers nie żyje (popelnił samobójstwo)

skim sama zarumieniona przystąpiła doń, i spuściwszy w dół oczy rzekła nieśmiało:

— Styszałeś człowiecze, że los gwałtem skruwa nas ze sobą.

Teraz gdybyś się nie zgodził zostać moim nie mogłabym cię już ochronić. Nie chcę cię do tego zmuszać, ani namawiać, lecz jeżeli miłe ci jest życie, to zgodzisz się na to.

Nie namyślaj się Bojanowski — rozległ się teraz także głos doktora Beloi — dziś jeszcze masz sposob zostania wolnym czło-wiekiem na Sybirze, jutro zaś może ci być ta możliwość na zawsze odebrana.

Z rozpaczą targał Bojanowski swe gęste czarne włosy.

— Nie mogę się przeciw zgodzić — zawołał — dopuściłbym się bowiem strasznego przestępstwa, bo jestem żonaty.

A wiecie, jaka kara czeka tego, kto po raz wtóry bierze sobie żonę, będąc jeszcze związanym ślubami z pierwszą.

— Lecz cóż pozostaje ci innego, jak zgodzić się na ten ślub, będzie on zresztą tylko komedią, a potem będziesz miał prawo jako wolny człowiek wyruszyć stąd, gdzie ci się zechce.

— Kto wie jednak, czy wdowa Simonow zgodzi się na to rozstanie — rzekł Bojanowski.

— Gdzie się — rzekła wdowa miękkiem głosem — pop da nam ślub, a na drugi dzień rano wyruszmy oboje w drogę, a ja przeprowadzę cię bezpiecznie przez Sybir.

Gdy zaś dojedziemy do granicy między Europą a Azją, powiem ci bądź zdrów i udasz się w drogę dalszą do ojczyzny, do swoich i w krótkie w wirze wielkiego świata zapomnisz o samotnej kobiecie, która ze złamanym sercem przebywa w pustyni sybirskiej.

Dalej nie mogła mówić i załatała się łzami.

Bojanowski zaś ujął jej rękę i złożył na niej pocałunek.

— Dzięki ci za twoją szlachetność, nie zapomnę cię nigdy, wdowo Simonow, i zawsze będę błogosławił twą pamięć.

Następnie zapanowała cisza, która trwała z pół godziny, nikt z obecnych nie wypowiedział ani słowa.

Wreszcie usłyszano turkot wozu przed domem dwóch ludzi wysiadło i pospieszyło do izby.

Byli to naczelnik wsi i pop.

Lecz tylko pierwszy wszedł do środka.

— Ależ to komedia z tym popem — rzekł do wdowy — boi się aby nie odczytano mu z twarzy jego pijaństwa i dlatego żąda konieczności, aby izba, w której będzie dawał ślub, była ciemna.

Pomimo swej boleści musiała się wdowa uśmiechnąć usłyszawszy ten warunek.

— Można mu to zrobić — zamknę tylko okiennice a w pokoju zapanuje nocna ciemność.

Pospieszyła do okien, otworzyła je i zasunęła z jodłowego drzewa zrobione okiennice.

Zrobiło się tak ciemno, że zaledwie można było widzieć rękę przed oczyma.

Naczelnik wsi przyprowadził chwiejącego się na nogach popa, i stanął z Doktorem Beloi jako świadek.

Ochrypłym głosem odprawiał pop ceremonię, włożył ręce Bojanowskiego w ręce wdowy Simonow i uroczyście bełkotał błogosławieństwo kościelne nad ich głowami.

Był to dziwny ślub, jakiego niewidziano jeszcze pewnie nigdzie, żaden z uczestników nie mógł nawet widzieć twarzy drugiego.

Bojanowski czuł tylko, że ręka wdowy drży mocno.

Gdy zabrzmiało ostatnie amen, wyciągnął naczelnik policji popa z izby, szepnąwszy w przechodzie do wdowy:

— Jutro przyjdę po czterysta rubli, życzę

ci szczęścia, wiele szczęścia i wieszuję ci tego kiego męża.

Za chwilę toczył się już wóz, na którym siedział naczelnik obok popa, po gościńcu.

Pop rozpiął czarne ubranie i odsonił twarz i gdyby go była tak wdowa spostrzegła, byłaby chyba zemdląta ze strachu.

bo nie był to wiejski, lecz przebiegły polycyant przebrał swego pisarza w ubranie pitego popa i kazał mu przeprowadzić zaślepienie biny.

Naczelnik śmiał się cicho z zadowolenia puszczając w mroźne powietrze gęste kłęby dymu.

— Ha, ha, ha, piękna wdowo Simonow — rzekł do siebie — teraz mam cię już w swych rękach.

Upajasz się dziś uczuciem pewności i myślisz że dragalowi, w którym się zakochałaś, nie można już niczego zrobić, lecz przeliczyłaś się.

Cały ślub nie ma ani za kopiejkę prawnej wartości, bo nie był to prawdziwy pop, teraz otworzy się dla mnie two kasa, ileżrasy tyk będą chciały — a ja będę prawdopodobnie dość często chciał — piękna wdowo!

Świsnął z zadowolenia batem, a po chwili dodał jeszcze z tajemniczą miną:

Wdowa Simonow ma wiele pieniędzy, skłębica, stojąca w jej pokoju, mogłaby o ten duży powiedzieć; wiem, że zawsze z tajemnicznością udzielała mi małej pożyczki.

bo jestem naczelnikiem wsi i nie chce żyć ze mną w z tych stosunkach.

Lecz wiem także — rzekł nagle głośno gniewem w głosie, nie zważając na obecność swego towarzysza — wiem, że pewnego dnia gdy ją zapytałem, czyby nie chciała zostać naczelnikową, odprawiła mię z koszem.

Przysięgam sobie wtedy, że zapłacę ci za ten kosz, a dziś nadarzyła mi się sposobność

(Ciąg dalszy nastąpi)

a rząd rosyjski dawną swą metodą musi nasycić się zemstą za doznaną klęskę — aresztowano adjutanta generała Sierversa, majora Mj. sojekoffa i bez udowodnienia mu winy za rzekome wadliwe współkierownictwo armią, skazano go sądem wojennym na karę śmierci przez powieszenie.

Nowa klęska Rosyan.

Przez Kopenhagę nadchodzi wiadomość z Berlina o nowej klęsce rosyjskiej pod Kalwaryą na północ od Suwałek.

W Karpatach.

Ośm korpusów bawarskich przybyło do Karpat, by wzmocnić zastępy austriackie, broniące karpackich przełęczy.

Na Bukowinie.

Z Petersburga donoszą, że s'olicę Bukowiny, Czerniowce, zniszczyli i spalili niemal zupełnie, wyparci przez austro-niemieckie wojska, Rosyanie.

Z propagandy wojennej we Włoszech.

Wbrew pokojowym dążeniom rządu i dynastji, sfery masonskie i republikańskie we Włoszech pracują bez wytchnienia nad podburzaniem ludności do wojny z Austryją. Republikanie chcą zapomocą wojny upiec swą własną partyjną pieczęć: zdetronizować króla i zaprowadzić anarchistyczną republikę na wzór Francji.

Ciekawem jest że nawet socjaliści włoscy — teoretyczni wrogowie wojen — agitują za wojnę i jednocześnie za republikę.

Przywódca socjalistów włoskich dziennikarz Mossiline oświadczył na jednym z zebrań ludowych w Rzymie, że monarchia okazała się niezdolną do spełnienia woli narodu, przeto niema prawa do dalszej egzystencji a ją zastąpić powinna republika, której hasłem będzie wojna z Austryją.

Na Atlantyku.

Jak donoszą z Rzymu, kilka francuskich i angielskich okrętów przelapao na oceanie Atlantyckim okręt włoski wiozący pocztę z Ameryki dla Niemiec. Całą pocztę zawartą w 2300 workach wrzucono do morza.

Również przelapano okręt norwegijski, odebrano mu całą korespondencję niemiecką dla Ameryki, wśród której znalazł się list treści dyplomatycznej pisany przez niemieckiego prezydenta ministrów do ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie.

Epidemia w Serbii.

Z Petersburga donoszą że tyfus i inne epidemie dziesiątkują armię serbską i czynią ją nieudolną do dalszych operacji wojennych.

Z Albanii.

Na jeziorze Skutari zatopili Albańczycy 2 okręty transportowe czarnogórskie.

Na wodach Norwegii.

Komendant okrętu norwegijskiego «Vestlose» skonstatował że okręty niemieckie krążą obok wybrzeży i wysp Norwegii.

Ameryka Północna dla Austrii.

Ameryka Północna przeprowadza do wóz zhoża dla Austrii.

Straty niemiecko-angielskie.

Dotychczasowe straty flot angielskiej i niemieckiej według źródeł angielskich przedstawiają się w sposób następujący:

Od początku wojny suma strat niemieckich okrętów wynosi 73,700 ton, straty zaś francusko-angielskie na morzu obliczone są na 210,350 ton objętości

Wiadomości.

Rewolucya w S. Domingo.

W państwie S. Domingo wybuchła przeciw rządowi groźna rewolucya. Ameryka Północna wysłała na wody tej republiki swój okręt wojenny.

Polskie wydawnictwo we Włoszech.

W marcu b. r. pojawił się pierwszy numer t. zw. «Pisemka Ludowe», które wychodzi stale raz w miesiąc we włoskim mieście Rieti.

Wydawnictwo to obejmuje bardzo ciekawe i popularne artykuły i rozpawy treści religijnej. Wydawcą jest ks. Dr. Bernard Skulik, autor wielu dzieł religijnych, pisanych w językach polskim, włoskim, łacińskim i francuskim

Ponieważ czytane przez kolonistów naszych, krakowskie «Głosy Katolickie» przestały wychodzić zalecamy ludziom naszym jaknajchętniej «Pisemko Ludowe», które stoi na wyżynie dobrze prowadzonego wydawnictwa religijnego. Prenumerata roczna wynosi 2\$000.

Z BRAZYLII

Rio. W Manaus zmarła z głodu profesorka Cecylia Fonseca, ponieważ przez 26 miesięcy nie otrzymała ani wentyna należytości.

Araukarya. Rząd federalny przeznaczył zapomogę jednorazową w kwocie 500\$000 dla wystawy rolniczej w Araukaryi.

Antonio Olyntho. Kolonista Józef Tachiński zamordował swego sąsiada Daniela Macalowskiego. Winowajcę aresztowano.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W Bessarabii.

Armia austrijska w Bessarabii posuwa się szybkim marszem w północną stronę kraju.

Brak żywności

Jak donoszą z Wiednia, wojskom zarówno austrijskim, jakoteż i rosyjskim, walczącym w Karpatach, brak żywności. Z powodu ogromnych śniegów komunikacja w Karpatach jest wysoce utrudniona a dowóz żywności prawie zupełnie uniemożliwiony; dlatego operacje wojenne w przełęczach karpackich przeciagają się w nieskończoność, bez konkretnego rezultatu dla którejkolwiek z walczących stron.

Wypędzenie żydów z Warszawy.

Car Mikołaj wydał ukaz, mocą którego 80.000 żydów ma zostać z Warszawy wydalonych.

Pobór wojskowy z r. 1916.

Na mocy ukazu carskiego powołani zostali pod broń popisowi z roku 1916.

Komunikacja Bukowiny z Węgrami

Ponieważ cała Bukowina jest już w rękę austrijską, wznowiono regularny ruch kolejowy między Bukowiną a Węgrami.

Rewolucya w Serbii.

W Nowej Serbii wybuchła rewolucya band macedońskich i albańskich, podsykana i zasilana przez Bułgary.

Rewolucyoniści zniszczyli tor linii kolejowej wiodącej do Salonik.

OD REDAKCYI

Przyjmujemy zamówienia i prenumeratę na miesięcznik religijny «Pisemko Ludowe», wychodzące we Włoszech raz w miesiącu pod redakcją ks. Dr. Skulika. Cena 2\$ rocznie.

„Polak” na drągu!



»Polak w Brazylii« wznosił się w tych dniach wysoko, niemal pod obłoki — aż o kilka metrów ponad dachy i szczyty domów i wcz i spoglądał dumnie z pewnej wysokości na niziny kurytybskiego padolu.

Niewidzialna ręka wyświadczyła warchołowi przyjacelską przysługę uwiązała na słupie telegraficznym zbrukany i wytarty szylid zbrukanego i wytartego »Polaka«, dodając zarazem dekoracje boczne: kubek z wapnem, obok którego błyszcząca, na kształt korony moskiewskiej, pukulista, biała,

filizanka z uszkiem pełna miodu, herb to szlachecki warcholego rodu!

Całość zdołał bezkształtny manekin o pysku małpim, w dłużonym, w olicyjnej czapce rosyjskiej, to karyka u a czynownika carskiego od szczególnych poruczeń, stwierdzająca pochodz nie malpie tego zwolennika teoryj Darwina.

Czytelnicy «Polaka» mogą pogratulować swemu organowi tak wysoko i szlachetnie zajętego stanowiska, którego wierną ilustrację podajemy powyżej dla zaspokożenia ciekawości interesowanych.



„Kółko Młodzieży Polskiej” w Kurytybie

prosi niniejszem Sz. Towarzystwa polskie z Kurytyby o przysłanie swych delegatów do domu »Kółka« na Zebranie mające się odbyć 18-go b. m. o 2iej godzinie po południu, w sprawie uczczenia rocznicy Konstytucji 3go Maja.

Sekretarz: Fr. Sielski.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do »Mutualidade Vitalicia«

Blizsze informacje u agenta:

Silvia Zanatta.

Avenida Dr. Jayme Reis N-o 146 Kurytyba.

Zawiadamiam

niniejszem interesowanych, że p. Joaquim Xavier d'Oliveira dobrowolnie przestał być moim pełnomocnikiem w sprzedaży i wymiarze ziemi na fazendzie Matto Queimado w Iraty.

Odtąd będzie moim jedynym pełnomocnikiem w sprzedaży firma

CAETANO ZARPELLON & Irmão na »Lagoa« w pobliżu miasta

Upoważnionym do wymierzenia ziemi będzie p. Queyta.

Ennio Marques.

Najtańsza garkuchnia

dająca śniadania, obiady i kolacje oraz łóżka do spania, po cenach bardzo przystępnych.

Rodaków prosi się uprzejmie na szklakę piwa, kawy i herbaty.

Władę się językiem polskim, ruskim włoskim i portugalskim

Matheus Mauricio

Rio Gr. do Sul. Paol Grande

BUDOWA DOMÓW

muruowanych i drewnianych, kościołów, kaplic

i innych budowli oraz plany takowych wykonywuje się z jaknajwiększą dokładnością po cenach przystępnych w Kurytybie i poza miastem.

Informacje na miejscu.

Konstruktor — Józef Fabian Barcik ul. São Francisco de Paula 33
Technik — Teofil Witold Wierzbowski ul. Conselheiro Barradas 165 w Kurytybie.

Hotel „Europeo”.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos Franciszek Sierpiński.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64
prowizora farmacji, chemika, bakteriologa
Tad. Danielewicz

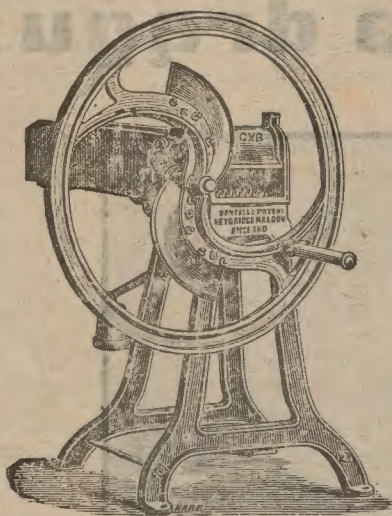
poleca

Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

»Hygieniczny puder ryżowy«, biały, różowy i koloru ciała po 1\$500.

»Elixir do zębów« jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.

»Krem lanolnowy« udelikatniający, 1\$500
Woda Kolońska Warszawska 1 litr 4\$50 i wiele innych.



„CASA METAL“

DE
HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

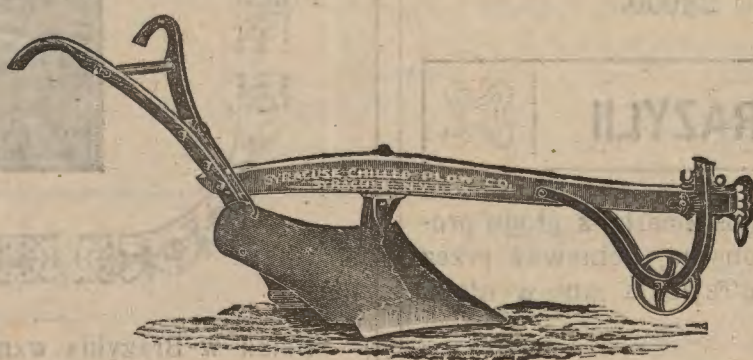
obfity wybór:

żelaza, stali, towarów ze-

łaznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-

mowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobo-
wany przez naj-
wyższy urząd sa-
nitarny
w Rio de Janeiro



Zatwierdzony de-
kretem L. 240
według ustaw L.
5156 z dnia 8-go
marca 1914 roku

MARCA REGISTRADA

„ISIS-VITALIN“
odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem
na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“
dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“
powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“
ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“
pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“
jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym roz-
gorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity
napój stołowy.

„Isis-Vitalin“
może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“
jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncen-
trowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środ-
kiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Paragę:

Carlos Luhm & Irmaos

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cyn-
kowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laklery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce,
garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algoda, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawelniane i

Wielniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne
drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli
największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umie-
jętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po
cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie
ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebl

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrań dla panów we wszystkich ko-
lorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościołka Rosario,